



*Ilustracje
Elżbieta Wasiuczyńska*

Nasza Księgarnia

This edition © copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2010

Text © copyright by Agata Passent, 2010 by arrangement with Syndykat Autorów
Foreword and *Pantoflisko* © copyright by Daniel Passent, 2010

Illustrations © copyright by Elżbieta Wasiuczyńska, 2010

Projekt okładki: Elżbieta Wasiuczyńska

Pierwsze wydania

Dzień dobry, Eugeniuszu, 1969

Dixie, 1972

Wzór na diabelski ogon, 1974

Pantoflisko, 1975

Zaszumiało jesienią, 1984

Kolęda myszki, 1985

Szczególnie małe sny, 1986

Ptakowiec, 1988

Bajka jest matką wynalazku



bajkowym świecie Agnieszki Osieckiej mieszka ptak Eugeniusz, ulepiony co prawda z gliny, ale bardzo ruchliwy, pochodzący ze Szwecji. Są bracia Fińczyk, Tuńczyk i Sardynczyk. Są dzieci w specjalnych okularach do oglądania bardzo małych snów. Są – jak zwykle u Agnieszki – jeziora mazurskie i Puszcza Piska, są mieszkańcy Mazur ze swoją kulturą i językiem, jest prawdziwa wieś Karwica Mazurska, a w Szwecji znana tylko dzieciom Dolina Przeciągów. Jest Pan Leśniczy i są niesforne pszczoły, nieraz trzeba było złapać rój, który się wyroił. Po niebie fruwa dużo ptaków i jeden samolot – Ptakowiec, syn mewy.

Na Niebie dzieją się bardzo ciekawe rzeczy, na przykład anioły zwisają z chmur do góry nogami (jeśli ogląda się je z drugiej półkuli), a z Księżycy zwisają księżulki. Są – jakżeby inaczej – czarownice, zarejestrowane i niezarejestrowane, są tajemnicze kroplaki, czyli grona złożone z kropli deszczu, są koty marsjańskie i inne dziwaki.

Na Ziemi najwięcej jest miłości – także wśród rzeczy. Jest przedziwny samochód Dixie, którym można pojechać do budyniowego gaju, gdzie rosną przepyszne drzewa budyniowe, a na nich budynie w trzech smakach, są siódma, a nawet jeden Wpóldopiątak, jest także znany w latach 70. ubiegłego wieku Wrzący Kelner, nasz dręczyciel–przeraziciel, są ówcześni mieszkańcy naszego kraju – Subiektywniaki i Obiektywniaki, jest Różowy Kraj, a w nim wieś Łatwizna, jest dużo humoru: „Choć jam wiele świata liznął, / Zawszem tęsknił za Łatwizną”, są w tej podróży samochodzikiem Czterej Bezpancerni

(ale bez psa) i są dramatyczne przygody, w tym holowanie Dixie, która zachorowała na serce, a serce mieści się w gaźniku. Jest wreszcie dużo abstrakcji na lekcjach, które prowadzi prawdziwy fizyk, podczas których padają trudne pytania – na przykład, jaki kształt ma mleko albo ile energii mieści się w diable? Jest roztargniona mama, która nosi naszyjnik z elektronów, jest nowa jednostka pracy – fortepianometr. I jest Warszawa, jest Saska Kępa – ulubiona dzielnica Agnieszki Osieckiej, jest park Skaryszewski, do którego chodziła na spacer.

Agnieszka Osiecka uprawiała prawie wszystkie gatunki literackie. Pisała wiersze, piosenki, opowiadania, powieści, sztuki teatralne, bajki, a nawet libretto opery *Pan Marimba* dla najmłodszych. Twórczość dla dzieci zajmuje poważne miejsce w jej dorobku – były to bajki i opowiadania dla dzieci w wieku szkolnym, a także dla ich rodziców, którzy mogą się śmiać z „Obiektywniaków” i „Subiektywniaków” oraz innych aluzji do świata dorosłych. Są to utwory dla dzieci i dla dorosłych – każdy się przy nich rozbawi i rozculi. Bogata wyobraźnia autorki pozwala szybować po Niebie, a jej przywiązanie do miejsca, w którym żyje, pozwala stąpać po Ziemi – po Warszawie i po Mazurach.

W bajkach i opowieściach Agnieszki Osieckiej świat realny przenika się ze światem bajkowym. Jej bajki są blisko związane z rzeczywistością. Pierwowzorem postaci Leśniczego był jeden z ulubionych przyjaciół Agnieszki Osieckiej – Stanisław Popowski, który miał swoją leśniczówkę we wsi, a właściwie w osadzie leśnej Krzyże na Mazurach, i tam hodował pszczoły. Agnieszka często spędzała u państwa Popowskich wakacje letnie. Wieś Karwica Mazurska to najbliższa Krzyży prawdziwa wieś, ze sklepem, z urzędem pocztowym i stacją kolejową, na którą się przyjeżdżało z Warszawy, kiedy samochody nie były jeszcze popularne.

Nad Jeziorem Nidzkim w Krzyżach Agnieszka często siedziała wśród dzieci. Uwielbiała opowiadać, a dzieci lubiły jej słuchać. Agnieszka opowiadała

rewelacyjnie. Równie poważnie traktowała słuchaczy dorosłych, ba, nawet dojrzałych poetów – Janusza Minkiewicza i Adama Ważyka – przy stoliku w SPATiFie, jak i kilkuletnią Agnieszkę Sobczyńską, Maćka Markuszewskiego czy naszą córeczkę, Agatę, w Krzyżach.

Wspólnie ze mną napisała *Pantoflisko*, a opowieść *Dixie* nawet mi dedykowała, może dlatego, że oboje lubiliśmy stare samochody. Od tamtego czasu już nikt nie dedykował mi żadnej bajki.

Gliniany ptak Eugeniusz nie bez powodu odleciał ze Szwecji do Polski. Agnieszka pisała *Dzień dobry, Eugeniuszu* w latach 1968–1969, kiedy wiele osób pochodzenia żydowskiego, w tym osoby bliskie Agnieszce, zmuszonych było do emigracji i kierowało się między innymi do gościnnej Szwecji. Także samochodzik *Dixie* ma swój autentyczny prawzór – w latach 70. jeździł taki antyk po Saskiej Kępie.

Utwory Agnieszki Osieckiej dla dzieci (i zarazem dla dorosłych) bawią, uczą, żartują. Dzieci odnajdują się w bajkach i w wierszach, a dorośli czytają między wierszami. Bajki dla młodych i starszych to wynalazek Agnieszki, która nie bez powodu napisała, że „bajka jest matką wynalazku”.

Daniel Passent

dzień dobry,



RODZI
SIE
PTAK



Rodzi się ptak

Gasną ogniska nad wodami,
samotny ziemniak śpi w popiele,
jesień zawisa nad sadami,
Jaś Kasię spotkał po kościele,
zasypia ryba, zasnął rak,
rodzi się ptak, rodzi się ptak, rodzi się ptak!
Serce dudni:
bum, bum, bum,
oczy patrzą:
szum, szum, szum...
Śpi już ryba,
zasnął rak.
Rodzi się ptak,
rodzi się ptak!
Serce!
Oczy!
Serce!
Oczy!
Rodzi się ptak!

Wzrost ptasie

śpiewanie

skakanie

prziggody

pióra



Rozdział 1

Ptak, który kłapał zębami

Eugeniusz, między nami mówiąc, był ptakiem.

– Cóż w tym dziwnego? – spytacie. – Ostatecznie każdemu może się to przytrafić. Bywają gorsze nieszczęścia. Można na przykład być mrówką i przez całe życie przebywać jedynie z mrówkami i mrówczętami. Albo można na przykład być słoniem z ogrodu zoologicznego i przez całe życie chodzić tylko Tam-I-Z-Powrotem. Słowem, bycie ptakiem nie jest zupełnie złe.

Nie jest też zupełnie dobre. Po pierwsze – nie ma się czterech nóg. Nie ma się także dwóch rąk i dwóch nóg. Można się najwyżej pocieszyć, że to, co się ma, to jest jedna ręka (na przykład lewa) i jedna noga (na przykład prawa). Można opowiadać różne rzeczy i nadawać im różne nazwy, ale w niczym nie zmienia to rzeczywistości. Rzeczywistość to jest to, że mamy tylko dwie łapy.

Bycie ptakiem nie jest też zupełnie dobre ze względu na zimę. Jak wiadomo, jedne ptaki odfruwają jesienią do gorących krajów, a drugie marzną przeraźliwie.

Na oko marznięcie jest gorsze, ale odfruwanie też bywa do niczego. Chmury są wilgotne i smutne jak kocie łby.

Mimo to można powiedzieć, że życie ptaków jest wesołe, a to ze względu na śpiewanie, skakanie, przygody oraz pióra. Takie życie, które się dzieli na:

A) Śpiewanie

B) Skakanie

C) PRZYGODY

oraz

D) PIÓRA

nazywamy Życiem Ptasim.



Życie Eugeniusza mogło być Życiem Ptasim. Mogło być, ale nie było, ponieważ Eugeniusz nie był ptakiem zwyczajnym. Miał po temu trzy wielkie powody.

Pierwszy wielki powód to to, że Eugeniusz nie był zrobiony z piór ani z mięsa, ani z kości, ani z ości, tylko z gliny. Był więc ptakiem glinianym.

Drugim wielkim powodem było to, że Eugeniusz umiał kłapać zębami, co u ptaków jest niezwykle rzadkością. To umiejętność równie rzadko spotykana jak u ludzi – ruszanie uszami.

Ja na przykład umiem ruszać uchem, ale tylko jednym (lewym). Nauczył mnie tego (nie szczędząc wysiłku) leśniczy z powiatu piskiego. Niestety, nie doszliśmy do nauki ruszania prawym uchem, bo stała się jesień i trzeba było robić marynaty, i zabrakło czasu na uszy. Jeżeli znacie jakiegoś leśniczego i chcecie ruszać uszami, to można go grzecznie poprosić o lekcję już wiosną.

Eugeniusz zatem umiał kłapać zębami, ale jak się tego nauczył i kiedy kłapał najchętniej i najmocniej – o tym dowiedzie się dużo później.

Na razie trzeba się dowiedzieć wszystkiego o trzecim wielkim powodzie niezwykłości Eugeniusza.

Otóż tym trzecim wielkim powodem było to, że Eugeniusz urodził się w Szwecji. Był więc ptakiem szwedzkim.

Tym trzecim powodem musimy się trochę pomartwić, żeby potem łatwiej się było martwić (albo weselić) powodem pierwszym (czyli glinianością) i powodem drugim (kłapaniem). Mówię o martwieniu i weseleniu się, ponieważ to tylko od was zależy, czy się będziecie kłapaniem, glinianością i Szwecją martwić czy weselić. Bo przecież jedni z was wolą płakać, a drudzy wolą się śmiać. Co do mnie, to zimą płaczę, a latem się weselę, ponieważ, podobnie jak Eugeniusz, jestem ptakiem.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książka została wydrukowana na papierze

Magno Volume 115 g/m².

ZÍNG

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*

Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*

Redakcja *Katarzyna Szroeder-Dowjat*

Korekta *Katarzyna Nowak, Magdalena Szroeder*

Opieka techniczna *Karia Korobkiewicz*

Redaktor techniczny, opracowanie DTP *Agnieszka Czubaszek*

ISBN 978-83-10-13244-4

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017 r.

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków